Rok XVIII. Kraków, 15-go grudnia 1910. Nr. 24.

NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.

Nowy Dzwonek kosztuje w prenumeracie na **rok: 3** korony, na **pół roku: 1** koronę **50** halerzy. Do **Niemiec** na rok: **4** korony, na pół roku: **2** korony. — Do **Ameryki** rocznie: **1** dolar.

ADRES: Redakcya „NOWEGO DZWONKA" w Krakowie. ul. Powiśle **12.**

Kalendarz „ŚWIĘTA RODZINA" na rok 1911

dajemy prenumeratorom *Nowego Dzwonka* w cenie zniżonej, to jest za **50** halerzy już z przesyłką pocztową. Te **50** hal. należy dołączyć do prenumeraty i razem z nią przesłać.

Komu zaś uda się pozyskać (oprócz siebie) dla *Nowego Dzwonka* na rok 1911 przynajmniej dwóch nowych prenumeratorów — ten otrzyma wspomniany *Kalendarz* darmo — jako premię!

„Kalendarz" można otrzymać zaraz po nadesłaniu prenumeraty *Nowego Dzwonka* dołączając do niej **50** halerzy.

Ważną nowiną

dzielimy się z Szan. Czytelnikami. Oto od Nowego Roku, czyli w roku przyszłym 1911 powiększymy objętość *Nowego Dzwonka*, i zamiast 4 ech wielkich jak obecnie kartek, dawać będziemy sześć lub może nawet ośm kartek druku w każdym numerze pisma.

Format *Nowego Dzwonka* będzie za to nieco mniejszy, ale dogodniejszy do czytania i do oprawy z końcem roku Koszta pisma znacznie się zwiększą — więc prosimy wszystkich przyjaciół *Nowego Dzwonka*, aby i sami nadal go przez prenumerowanie popierali i drugich do zapisania go sobie na rok przyszły zachęcali.

Nowy Dzwonek jest jedynem w kraju naszym pismem ludowem niezależnem, nie służącem żadnej partyi, tylko oświacie ludu i dobru Ojczyzny i Kościoła — więc kto Polak i katolik, ten nasze pismo popierać powinien!

Wesołych Świąt

życzymy wszystkim Szan. Czytelnikom.

Bóg się rodzi!

Już się pieśń rozlega — oto Bóg się rodzi,
Jezus malusieńki, zbawić świat przychodzi,
Gwiazdki silniej płoną promieńmi złotemi.
Wieść radosna płynie po niebie i ziemi

Błyśnij nam gwiazdeczko, błyśnij nad Betleem,
My przy twej jasności miłością roztlejem,
Daj na świecie pokój, pokój ziemskiej doli,
Pobłogosław Boże ludziom dobrej woli!

Pokój ludziom dobrej woli!

Gdy na świat przyszła Boża Dziecina, Aniołowie unosili się nad miejscem Jej urodzenia, nad ubożuchną betleemską stajenką i śpiewali dźwięcznym głosem: „Chwała na wysokości Bogu — a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!"

Słowa te oznaczały, iż nowonarodzone Dziecię Boże, przybrało na siebię naturę ludzką, by w niej głosić na ziemi chwałę Boga prawdziwego i krzewić pokój między ludźmi

Jednego i drugiego ludzkość bardzo potrzebowała, bo oprócz ludu żydowskiego, który oddawał cześć jedynemu prawdziwemu Bogu, cała reszta ówczesnego świata nie znała tego Boga, lecz oddawała cześć fałszywym bożkom a nawet zwierzętom. Ludzie byli sobie nawzajem wilkami, bo nieznaną im była miłość bliźniego, a słabsi i ubodzy traktowani byli przez bogatych i mających władzę — gorzej bydląt. Dość nadmienić, że pan mógł swego niewolnika bezkarnie zabić lub wyrzucić go na pożarcie zwierzętom, albo ciałem jego karmić ryby w swych stawach.

Straszne to były czasy; — dziś jest dużo inaczej — a choć nędzy jeszcze pełno na ziemi, to jednak w porównaniu z czasami przed przyjściem Zbawiciela jest dziś daleko lepiej, a tę lepszą dolę przyniósł światu Chrystus Pan nauką swoją, którą krzewi dalej chrześcijański Kościół.

Powinno być jednak jeszcze lepiej; wszyscy ludzie powinni się czuć braćmi, siostrami i w ogóle członkami jednej rodziny, której ojcem jest Ojciec niebieski. I byłoby tak, gdyby świat szczerze i prawdziwie przejął się nauką Chrystusa Pana, gdyby ludzie mieli dobrą wolę, i gdyby zechcieli naprawdę być chrześcijanami, a wtedy z pewnością zapanowałby „pokój“ na ziemi.

Ale niestety, ludzie nie chcą spełniać pierwszego i najważniejszego przykazania chrześcijańskiego, nie miłują Boga i nie miłują bliźnich, a stąd płyną wszystkie nieszczęścia i biedy na rodzaj ludzki, i niema pokoju ni szczęścia na ziemi.

Przemyśliwają dziś różni przyjaciele ludzkości nad sposobami — jakby tu zmienić stosunki ziemskie na lepsze, i szukają tych sposobów — a tu tak blisko i łatwo je znaleść w myśli chrześcijańskiej — w miłości bliźniego.

Wystarczyłoby, aby ludzie nietylko siebie miłowali, nietylko o siebie dbali, ale także o swych bliźnich, aby i im dopomagali, choćby nieraz i z uszczerbkiem swego mienia, a wnet zmieniłaby się postać świata.

Wrócić nam tedy trzeba do Chrystusa, do Jego nauki, a nie odwracać się od Niego — jak to wielu dziś robi — a zapanowałby wtedy pokój między ludźmi i spełniłoby się proroctwo Aniołów głoszone przed 19-tu wiekami nad betlejemską stajenką! Tylko w chrystyanizmie leży zbawienie ludzkości i poprawa jej doli — więc kto gdzieindziej każe szukać środków ulepszenia naszej doli — kto gasi myśl chrześcijańską i ludzi zwraca do niewiary i bezbożności — ten cofa ludzkość w barbarzyńskie czasy pogaństwa— i jest największym wrogiem ludzkości. Takimi wrogami to dziś socyały i żydzi, którzy pracują nad zgubą chrześcijaństwa. Oni to usiłują stłumić światło wiary chrześcijańskiej, oni też są prawdziwymi wrogami ludzkości — i jeżeli ludzkość ich słuchać będzie, — to nigdy ani pokoju, ani lepszej doli na ziemi nie będzie.

Co sobie lud opowiada o Bożem Narodzeniu.

W chwili upamiętniającej narodziny Dzieciątka Jezus, cały świat się niezmiernie weseli. Pan Bóg tak jest wtedy łaskawy dla ziemi i mieszkających na niej ludzi, iż dozwala, aby zaraz po Wigilii, o samej północy woda w studniach, stawach i rzekach przemieniła się chwilowo na wino. Ktoby też szczęśliwie trafił na tę chwilę i zaczerpnął wody w jakie naczynie, to przyniósłby najlepsze i najczyściejsze wino do domu

Niedość na tem, niebo dzieli się weselem swojem i z niememi bydlątkami gospodarskiemi; albowiem także o samej północy dostają one ludzkiej mowy i rozmawiają pomiędzy sobą jak ludzie, a przytem mają na chwilę moc odgadywania przyszłości. Ale broń Boże starać się o podsłuchanie ich wtedy, bo z tego umrzećby zaraz można! Stąd też nikt we wsi nie próbuje nawet, dla tej obawy, podsłuchiwać rozmawiające bydlęta.

Ale znalazł się jeden gospodarz bardzo ciekawy, który pragnął niepostrzeżenie wysłuchać takiej rozmowy.

Gdy koguty wypiały północ, w obórce odezwał się ludzką mową wół jeden do drugiego w te słowa:

— Czy wiesz ty bracie, że za trzy dni czeka nas, w samo trzecie święto ciężka praca?

— A o jakiej ty pracy mówisz, przyjacielu?

— O tej, że gospodarza naszego przyjdzie nam wtedy odwozić w trumnie na cmentarz, daleko.

Gospodarza zdjął lęk, począł się trząść z przerażenia, legł w łóżku, rozchorował się nagle i nad ranem umarł, a wołki istotnie na trzeci dzień pociągnęły go wózkiem na miejsce wiecznego spoczynku.

Na Śląsku, podarki dla dziatwy i dla starszych nakłada nocą sam Pan Jezus po domach. Według tych opowiadań, Pan Jezusik, jako dorastający młodzieniec, objeżdża całą ziemię saneczkami, zaprzężonemi w konika z dzwonkiem, zakupuje przeróżne śliczne rzeczy po jarmarkach, a potem w noc wigilijną Boską swą mocą przenika mieszkania ludzkie i tam kładzie na talerzach, wcześnie już przygotowanych na stole, podarki dla dzieci. Te budząc się rano, znajdują różne przysmaczki: jabłka, orzechy, pierniki, ładne rzeczy lub zabawki, podane im teraz kolejno przez matkę, a nocą ponakładane przez Bożego Młodziana. Niedobrym, niegrzecznym dzieciom najczęściej nic nie bywa nakładane, lub też tylko rózga pod poduszkę.

Kantyczki ułożone przez księży, organistów, a najczęściej przez poetów z ludu, wszystkie mniej więcej opiewają, iż wół i osiołek, ukląkłszy przy żłóbku, gdzie było złożone narodzone Dzieciątko Boże, ochuchiwały je ciągle, aby maleńkiemu było cieplutko.

Gospodynie niektóre w miejscowościach wyżej przytoczonych, naśladując dobroć Bożą, okazaną w noc Narodzenia Pańskiego bydlątkom, po rozdzieleniu się opłatkiem z domownikami, starają się choć po odrobinie przymieszać wtedy opłatka do ich paszy, aby i one dobrze i zdrowo się przez cały rok chowały.

Według pieśni kolędowych ptaszki do szopy zlatują. Jezusowi wyśpiewują, a każdy na swój ład nuci, jak umie. Jest tam słowik, szczygieł, szpak, gruchający gołąbek, mazurek (świerszcz), żurawie wykrzykujące przez swe nosy, i kur, każący mało gdakać, a pożytek dawać stokrotny, stokrotny! — Słowem, wszystkie stworzenia się w tę noc kolędową cieszą, nawet niedźwiedź pacierz mówi, wilcy grają w szałamaje i t. d. Potem pastuszkowie przy składaniu darów Dzieciątku grają na dudkach, skrzypkach, basach, na rogu i t. d.

Kaszubi z Pomorza bałtyckiego żal swój z ubóstwa Synka Bożego w ten sposób wyrażają:

— Gdybyś w Kaszubach był narodzony, nie na sianeczku byłbyś złożony: dałbym ci sienniczek i pod Cię pierzniczek, parę poduszek, piernat jak puszek. Odzież miałbyś nieładajaką, z siwym barankiem czapkę bogatą, sukienkę z modrego sukna kaszubskiego, pas choć z siebie dałbym dla Ciebie. Bokienkę miałbyś futrem podszytą, pętelki u niej z tasiemką litą, czerwone buciki, pod niemi gwoździki. — Wielkie też uczty wyprawialiby Kaszubi dla biednego Dzieciątka. *J. Gr.*

Rady gospodarskie.

Jeszcze jeden sposób tępienia myszy polnych. Kilku rolników w tych okolicach Królestwa Polskiego, które także nawiedzone zostały plagą myszy polnych, wypróbowało z bardzo dobrym skutkiem następujący sposób tępienia tych szkodników. Należy wziąć worek po saletrze czylijskiej, wysuszyć go dokładnie i następnie pokrajać na wazkie pasy. Jedną stronę każdego takiego pasa trzeba wysmarować smołą i wysypać na smołę dość grubo siarki. Skoro pas dobrze wyschnie, zwija się go w rurkę, którą kraje się na mniejsze rurki długości naprzykład palca wskazującego. Kawałeczek taki wystarczy założyć do mysiej dziury, zapalić i obsypać ziemią, zatkawszy górny otwór rurki blachą, aby gryzący dym poszedł w norę. Wydusi on wszystkie myszy w norze, chociażby siedziały do 12-tu łokci głęboko.

Prośba konia. „Do ciebie, panie mój“, zwracam się z prośbą gorącą! Dawaj mi jeść, ile trzeba, i zaspakajaj pragnienie moje, a gdy skończę trud swój i pracę całodzienną, daj mi schronienie w czystej stajni. Mów do mnie, bo głos twój działa skuteczniej, niż bat i cugle. Głaszcz mnie i łagodnie ucz pracować z ochotą i dobrowolnie. Nie bij mnie, gdy ciągnę wóz pod górę. i nie szarp lejcami, gdy wóz zjeżdża po drodze spadzistej. A jeżeli nie odrazu cię zrozumiem w czemkolwiek, to nie bierz się zaraz do bicia. Sprawdź lepiej, czy lejce są w porządku, albo czy nie uciska mnie podkowa.

„Skoro nie chcę jeść podanej mi strawy, to zbadaj i paszę, i zęby moje. Nie obcinaj mi ogona, gdyż to jest jedyna broń moja przeciwko muchom, które męczą mnie i sprawiają cierpienia. Gdy zaś, panie mój, starość czyni mnie słabym i niezdatnym do pracy, wówczas nie skazuj mnie na śmierć głodową. Raczej osądź mnie sam i zabij mnie zaraz, abym nie cierpiał niepotrzebnie. I przebacz mi, jeżeli z tą prośbą pokorną zwracam się do ciebie w imieniu Tego, który się także urodził w stajence“.

Prośbę taką, ułożoną i wydrukowaną na osobnych kartkach papieru przez Towarzystwo opieki nad zwierzętami, wywieszono podobno we wszyskich stajniach w mieście Nowym Jorku w Ameryce. Przytaczamy ją w gazecie, bo i nasze biedne bydlęta same skarżyć się nie umieją, a niejedno z nich cierpi straszną niewolę.

Święty obowiązek.

Arcybiskup Pragi, ks. Kardynał Skrbenski wydał niedawno list pasterski do swych dyecezyan w sprawie gazet, a ponieważ ta sprawa dotyczy wszystkich katolików, więc podajemy tu kilka wyjątków z owego listu i dla naszej także nauki:

Arcypasterz praski zaznacza zaraz na początku listu, że gazety katolickie są dzis Apostołami, których Zbawiciel i Kościół do domów chrześcijańskich rozsyłają, dlatego obowiązkiem świętym jest duszpasterzy zwracać swoją uwagę na tych apostołów i torować im drogę do domów chrześcijańskich.

Gazety — czytamy dalej we wspomnianym liście — stały się mownicą dla nauczania najszerszych warstw ludności. W gazecie czyta się nietylko to, co się w pobliżu i dalej dzieje, ale czerpie się z niej także swoje zdanie o sprawach życiowych i tworzy się według niej swój pogląd na życie i jego zasady.

Zważać tedy należy, jakie myśli i zdania przedstawia i rozszerza gazeta, jakie stanowisko zajmuje wobec religii i Kościoła, bo to wcale nie jest wszystko jedno, jaką gazetę się czyta, i którą sobie obierzemy do codziennego pokarmu duchowego.

Obowiązkiem tedy chrześcijanina jest dobierać sobie taką gazetę, takie czytanie, żebyśmy z niego nietylko nie odnieśli żadnej szkody, ale obfity mieli pożytek, czyli czytać trzeba tylko gazety katolickie. One bowiem opierają się na niewzruszonych zasadach chrześcijaństwa, i zawierają pouczenia, jak mamy szukać naprzykład Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego.

Walka przeciw Chrystusowi i Jego Kościołowi staje się z dnia na dzień coraz gwałtowniejszą, a gazety katolickie są właśnie pomocnikiem w obronie religii, i oddają nam w tej walce nieocenione usługi, więc tylko te gazety popierać i czytać należy.

Ks. Arcybiskup przypomina dalej słowa Ojca świętego Piusa X., który niejednokrotnie powiedział, że daremnie budować będziemy kościoły i urządzali misye i spełniali wszystkie dobre uczynki, jeżeli nie będziemy popierali gazet katolickich.

Uważajcie tedy — kończy Arcypasterz — na to ojcowskie napomnienie Papieża, wzmacniajcie wasze życie religijne przy pomocy owego przyjaciela, którego wam Kościół jako Apostoła — do waszych domów posyła w postaci gazety katolickiej. Przyjmujcie tego przyjaciela radośnie, a sami także będziecie przez to Apostołami wedle wyrażenia się Papieża Leona XIII., który powiedział; „Kto wspomaga i popiera gazety katolickie, ten jest Apostołem“.

Smutna sprawa.

Oburzamy się po dziś dzień na owych magnatów polskich z przed 100 laty, na owych Targowiczan, którzy zamiast ratować Ojczyznę, formalnie sprzedali ją Moskalom. I słusznie się oburzamy, bo to byli zdrajcy Ojczyzny, a zdrajcami brzydzić się należy.

Nie brak takich sprzedawczyków i dziś między panami naszymi.

Oto w tych dniach przeszedł na własność rządu pruskiego ogromny obszar ziemi polskiej, bo obejmujący 15 tysięcy morgów ziemi.

Za czasów ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta, wojewoda kaliski książę August Sułkowski zrobił w roku 1786 taką fundacyę, że w razie wymarcia wszystkich potomków tego rodu, majątek jego tak zwana, Ordynacya Rydzyńska, znajdująca się na granicy Śląska pruskiego i Poznańskiego przejść ma na własność „Komisyi edukacyjnej“, która była wówczas w Polsce jakby ministerstwem oświaty.

Po rozbiorze Polski, upadła owa „Komisya edukacyjna“ — a gdy niedawno temu wymarła rodzina książąt Sułkowskich, rząd pruski począł sobie rościć prawa do Ordynacyi rydzyńskiej niby na tej podstawie, że Komisyę edukacyjną zastępuje dziś „Kolegium szkolne“ przy rejencyi w Poznaniu.

Z pretensyami jednak do majątku wystąpiło także kilku dalszych potomków książąt Sułkowskich, pochodzących od jednej z córek fundatora, mianowicie hr. Antoni Wodzicki i hr. Henryk Potocki, a bronił ich sprawy adwokat i poseł dr. Leowenstein ze Lwowa.

Rząd pruski spostrzegł, że może sprawę przegrać, a szkoda mu było stracić taki majątek — więc przerobił owych dwóch hrabiów, dał im cztery miliony marek, a ci zrzekli się wszelkich praw do ordynacyi rydzyńskiej, czyli po prostu odstąpili Prusakom za bezcen ogromny szmat ziemi.

Co więcej, obaj hrabiowie zgodzili się na zmianę woli fundatora, bo fundator chciał, aby dochód z dóbr rydzyńskich był przeznaczony „na kształcenie polskiej młodzieży szlacheckiej“ — a teraz za ich zgodą rząd pruski tak zrobił, że halerza nie da z owego majątku na cel powyższy tylko rozparceluje go między kolonistów niemieckich!

Dla społeczeństwa polskiego wielka to strata — bo znowu ubyło nam ziemi polskiej — ale hr. Antoni Wodzicki i hr. Henryk Potocki nic sobie z tego nie robią, bo mają w rękach cztery miliony marek, za które mogą dobrze żyć i bawić się dowoli. Tacy to niektórzy nasi panowie magnaci!

Z Rady państwa.

Niewiele pożytku będziemy mieli z tej przedświątecznej sesyi parlamentu, dobrze będzie jeśli Rada państwa upora się z prowizoryum budżetu, bo na co innego czasu nie starczy. Najpierwej zabrała dużo czasu rozprawa drożyźniana; nagadali dużo, stwierdzili wszyscy, że jest powszechna drożyzna głównie mięsa. Starły się dwa obozy, a mianowicie posłowie wiejscy i posłowie z miast. Jedni żądali otwarcia granic do przywozu mięsa zagranicznego i zakazu wywożenia bydła, drudzy się temu sprzeciwiali. Ostatecznie uchwalono zezwolić na przywóz mięsa z Argentyny na czas potrzeby, gdyż stwierdzono, że w państwie niema dość bydła rzeźnego — a oprócz tego wezwano rząd, aby wszelkimi sposobami popierał hodowlę bydła.

Teraz toczą się obrady nad prowizoryum budżetowem.

Przy tej sposobności stronnictwa wypowiadają swoje żądania. W Kole polskiem ponad innemi sprawami góruje teraz sprawa kanałów.

Koło polskie, uznając, że ta sprawa ma dla naszego kraju ogromne znaczenie, bo da tysiącom rąk dobry zarobek i podniesie gospodarstwo i handel kraju, uchwaliło jednogłośnie domagać się od rządu energicznie budowy kanałów, odrzucając z góry wszelkie wynagrodzenie, które minister skarbu Biliński ofiarował za to, aby Koło odstąpiło od żądania budowy kanałów.

Tej uchwale Koła polskiego dali wyraz posłowie polscy w parlamencie, a mianowicie poseł Głąbiński i Tomaszewski, zapowiadając, że Koło polskie żąda rozpoczęcia budowy kanałów już w roku 1911 — a gdyby rząd dalej z tą sprawą zwlekał, Koło polskie będzie rządowi robiło opozycyę.

Prawdopodobnie Czesi, południowi Słowianie i część Niemców poprze żądania Koła polskiego i sprawa ta ważna weźmie dla nas dobry obrót. Ta uchwała i wystąpienie mężów Koła polskiego będzie miała ten skutek, że minister skarbu p. Biliński — główny przeciwnik kanałów - będzie musiał ustąpić ze swego stanowiska. Mówią, że pójdą też na pensyą minister rolnictwa i sprawiedliwości i kolei, wszyscy Niemcy nie bardzo dla Polaków życzliwi.

Do świąt już niedaleko, a tylko do końca grudnia obowiązuje zaostrzony regulamin, niedopuszczający do hałaśliwej obstrukcyi. Jeżeli przed świętami Rada państwa nie uchwali, aby ten regulamin obowiązywał nadal, możemy być pewni, że po Nowym Roku powtórzą się w parlamencie dawne awantury. Już bowiem teraz radykalni posłowie czescy, niezadowoleni z prezesa parlamentu Pattaia zaczęli hałasować, bić w pulpity i gwizdać.

Ugoda niemiecko-czeska utknęła i niema wielkich widoków, aby ugoda przyszła do skutku; tak Czesi, jak i Niemcy występują z coraz nowemi żądaniami, a ustąpić nie chce żadna strona.

Posłowie ruscy jak dawniej tak i teraz występują w parlamencie z żalami na Polaków — a choć im Polacy zadają kłam na każdym kroku, to oni sobie z tego nic nie robią i łżą dalej, chociaż im mało kto wierzy. — Tak więc na gwiazdkę nie przyniosą nam posłowie z Wiednia nic dobrego — a tylko rząd nie pytając o to parlamentu podwyższy od Nowego Roku ceny tytoniu.

Z kraju i ze świata.

Groźby żydów.

Żydostwo nasze staje się coraz bezczelniejszem w swych dążeniach i wymaganiach. Zamiast siedzieć cicho, i dziękować Bogu, że im tu lepiej, niż we własnej ojczyźnie, żydzi chcą, zagarnąć cały nasz kraj w swe łapy i chcą nim rządzić według swej woli.

Gniewa to wielce szynkarzy żydowskich, iż nie wszystkim dano koncesye szynkarskie, które chcieli mieć tylko dla siebie. Odgrażają się tedy szynkarze miejscy i karczmarze, iż wszystkiemi siłami będą się czepiać swojego dotychczasowego zawodu, a więc wbrew ustawie i wbrew woli władz.

Tak głoszą pijawki żydowskie w odezwie publicznej do żydowskich posłów, i nazywają sprawę szynkarską „sprawą czysto-żydowską", czyli chcą powiedzieć, że tylko im należy się przywilej szynkarski. Co więcej, domagają się powiększenia koncesyj szynkarskich i nadania tychże dożywotnio starym szynkarzom, a dla innych, aby stworzono jakiś okres przejściowy.

Spodziewać się należy, że władze nasze nie pozwolą na gwałcenie ustaw przez żydów, bo byłoby to dla władz hańbą a dla kraju naszego nieszczęściem, gdyby żydostwo pozwalało sobie na nieuszanowanie praw i na dalsze wyzyskiwanie i rozpijanie biednego ludu.

Austrya i Węgry.

Ministrowie ustąpili. Cały gabinet, czyli wszyscy ministrowie podali się 12-go grudnia bież. roku do dymisyi. Cesarz dymisyę przyjął, nowych zaś ministrów zamianuje podobno dopiero od Nowego Roku, tymczasem zaś rządzić będą obecni ministrowie.

Z innych państw.

Rosya. *Projekt oderwania Chełmszczyzny* od Królestwa Polskiego i utworzenia z niej osobnej gubernii został już w komisyi Dumy uchwalony mimo sprzeciwu posłów polskich. Wiceminister Krzyżanowski oświadczył, iż Królestwo Polskie z powodu powstań utraciło wszelkie prawa, które mu przy rozbiorach zagwarantowano, i że Rosya ma prawo rozporządzać swymi krajami, jak się jej podoba.

— *Ograniczenie żydów w samorządzie miejskim.* Królestwo Polskie ma otrzymać samorząd dla swych miast, że zaś w tych miastach dużo jest żydów i ci mogliby w każdem mieście mieć większość w samorządzie — więc komisya Dumy rozpatrująca tę sprawę uchwaliła, aby w miastach, gdzie żydzi stanowią większość, liczba radnych żydowskich wynosiła tylko piątą część wszystkich radnych. W miastach zaś, gdzie żydzi stanowią mniejszość, liczba radnych żydów nie może sięgać 10 procent, to znaczy na 10 radnych może być jeden żyd radny.

Tego jeszcze nie było. Urząd pocztowy i telegraficzny w Łodzi otrzymał od władz wyższych rozporządzenie, w którem zobowiązano wszystkich urzędników, aby między sobą i ze stronami rozmawiali tylko po rosyjsku, a nigdy po polsku. Rozkazu tego mają się trzymać także listonosze. Nawet za najsroższego ucisku za czasów Hurki nie walczono tak z językiem polskim jak teraz, za czasów niby konstytucyi.

Niemcy. *Wywłaszczenie odroczone.* Gazety donoszą, że ministrowie pruscy odbyli dwie narady w sprawie wprowadzenia w czyn ustawy o wywłaszczeniu Polaków i jednomyślnie uchwalili, aby rząd na razie wstrzymał się od zastosowania tej ustawy.

— *Kary za język polski.* W Koźlu na Górnym Śląsku wywiesił urząd kolejowy na dworcu towarowym rozporządzenie, zakazujące urzędnikom i robotnikom mówić po polsku, tak z publicznością, jak pomiędzy sobą, a nawet w domu z rodziną. Pewien urzędnik, przechodząc przez podwórze domu, w którym mieszkają kolejarze, przypadkowo zatrzymał się przy kobietach, romawiających między sobą po polsku i sam do tej rozmowy kilka słów polskich dorzucił. Słyszał to inny urzędnik (dawniejszy feldfebel) i zadenuncyował go. Za to skazano urzędnika, mówiącego po polsku, na karę 10 marek.

Inny urzędnik miał znowu owinięty chleb na śniadanie w gazetę polską. Sam gazety polskiej nie czyta, bo jest Niemcem, a gazeta polska dostała się do jego domu od piekarza, który nią opakował chleb. Za to zapłacić musiał także 10 marek kary.

W Anglii odbywały się w tym roku dwa razy wybory do parlamentu, pierwszy raz w styczniu, a drugi raz w początkach grudnia. Rząd obecny złożony z ministrów liberałów chciałby obalić Izbę panów (lordów) i w tym celu zarządza nowe wybory, by zbadać opinię kraju. Przy drugich niedawnych wyborach zwyciężyli nieznaczną większością unioniści czyli konserwatyści, przeciwnicy liberałów, ale rządu oni nie obalą. Mówią, że za kilka miesięcy odbyć się muszą nowe wybory—rząd atoli przeczy temu i powiada, że stoi na silnych nogach.

Włochy. W parlamencie włoskim przemawiał niedawno minister San Guilano i podnosił, że celem polityki włoskiej jest utrzymanie pokoju, a podstawą tej polityki jest trójprzymierze (z Austryą i Niemcami). Przyjazny stosunek Włoch do Francyi, Anglii i Rosyi jest zgodnym z duchem trójprzymierza. Zbrojenia Włoch i Austryi nie są wzajemnie przeciw sobie zwrócone. Należy zaniechać demonstracyi, które nie są echem usposobienia narodu. Poseł Chiesa oświadczył się przeciw trójprzymierzu i jego odnowieniu, bez uchwały parlamentu.

Serbia. *Skandal na dworze serbskim.* Między królem Piotrem, a jego synem księciem Jerzym, który już raz zrzekł się praw do korony na rzecz swego młodszego brata — przychodzi często do kłótni, bo książę Jerzy chciałby napowrót być następcą tronu. Podczas takiej kłótni w niedawnych dniach uderzył król dwa razy w twarz księcia Jerzego, a ten chwycił za szablę i wyciągnął ją z pochwy, lecz oficerowie nadbiegli i wyprowadzili go z pokoju.

W Portugalii wydał rząd republikański dekret (bez uchwały parlamentu) mocą którego rozdzielono (jak we Francyi) Kościół od państwa.

— *Niezadowolenie* z rządów republikańskich szerzy się w armii i między ludnością cywilną. Powód do niezadowolenia pomiędzy oficerami

dało to, że stojący na czele rządu wynoszą niezdolnych oficerów na wysokie stanowiska. Rząd republikański nie jest też w zgodzie z zarządem republikańskiego stronnictwa, które istniało jeszcze za czasów monarchicznych. Rząd republikański widzi jasno, że inaczej trzeba postępować teraz, gdy się ma odpowiedzialność, niż się głosiło wtedy, kiedy się krytykowało rządy królewskie.

Lew Tołstoj.

Dnia 20-go listopada bież. roku zmarł w miejscowości Ostapowo (w Rosyi) sławny pisarz rosyjski hr. Lew Tołstoj w 82-gim roku życia.

Tołstoj należy do najszlachetniejszych pisarzy nietylko rosyjskich, ale wogóle całego świata. Pragnieniem jego było, aby „królestwo Chrystusowe zapanowało na ziemi“ — aby ludzie kochali się wzajemnie i nie krzywdzili jedni drugich, lecz nawzajem sobie pomagali i uważali się za dzieci jednej rodziny.

Prawie wszystkie dzieła, które Tołstoj napisał przejęte są tym duchem. Piękny to duch — Tołstoj jednak zbłądził w tem, że chciał ludzkość oprzeć na tej miłości bliźniego, ale bez wiary. Za to mniemanie wyklął Tołstoja synod prawosławny.

Tołstoj w ostatnich latach zdziwaczał trochę — gdy widział, że jego praca nie wydaje pożądanych owoców, a ludzie dalej są sobie wrogami. Nie chcąc na to patrzeć, uciekł z domu, pragnąc resztę życia przeżyć w samotności w jakim klasztorze i umarł na stacyi kolejowej w Ostapowie.

W całej Rosyi wywołała śmierć o zgonie Tołstoja bolesne wrażenie, bo wszyscy wielce go czcili. Zwłoki Tołstoja sprowadzono do Jasnej Polany, gdzie się urodził i gdzie pracował — i tam pochowano je na pagórku w ogrodzie, bo takie było jego życzenie.

Ponieważ Tołstoj nie pojednał się przed śmiercią z Cerkwią — przeto władze kościelne nie pozwoliły na odprawianie nabożeństw za jego duszę.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z Rzymu. Papież Pius X. przypominając dekrety Soboru trydenckiego zakazał księżom świeckim i zakonnym czynnego udziału w prowadzeniu Kas oszczędnościowych i stowarzyszeń zaliczkowych, mianowicie zakazuje brać księżom czynności prezesa, przewodniczącego, radcy, sekretarza i kasyera owych stowarzyszeń. Ci, co te godności piastują, mają je złożyć w ciągu czterech miesięcy

Z drugiej jednak strony Ojciec święty uznając dobroczynną działalność tych instytucyj, nietylko poleca, ale nakazuje księżom, aby w stwarzaniu i rozszerzaniu tych instytucyj udzielali swych rad i poparcia jednakże bez uszczerbku dla obowiązków swego stanu i godności.

Z Jasnej Góry. Do klasztoru jasnogórskiego zjechał znowu z Piotrkowa prokurator i sędzia śledczy, oraz policmajster. Badali oni poprzedniego przeora O. Rejmana i niektórych zakonników. Chcieli także uwięzić O. Bazylego, ale gdy ktoś złożył trzy tysiące rubli kaucyi zostawiono go na wolnej stopie.

Zgłaszać się zaczynają do klasztoru różne osoby, które dawały OO. Paulinom większe nieraz kwoty pieniężne na przechowanie. Szczególnie powierzano je ś. p. O. Bonawenturze, po którego jednak śmierci pieniędzy owych nie znaleziono. Wiadomo zaś, że Macoch i O. Izydor po O. Bonawenturze jakieś pieniądze sobie przywłaszczyli. Były to zapewne owe depozyty osób prywatnych.

Kary za owacye dla Biskupa. Właściciel majątku Mełgiew p. Zygmunt Rulikowski, za wzniesienie bramy tryumfalnej, przybranej chorągiewkami w kolorach białych i czerwonych, podczas tegorocznej wizyty dyecezalnej ks. Biskupa Jaczewskiego, skazany został przez władze rosyjskie na zapłacenie 50 rubli kary lub 10 dni aresztu. Za przybranie sukman kokardami w kolorach białych i czerwonych skazanych zostało sześciu włościan owej wsi na 15 rubli kary lub 5 dni aresztu. Dzierżawca folwarku Minkowice, p. Kazimierz Wydrychiewicz za ubranie się w szarfę przez ramię w kolorach czerwonym i białym skazany został na zapłacenie kary 25 rubli lub siedem dni aresztu.

Jerozolima. Na miejscu, gdzie według podania Chrystus Pan nauczał uczniów swoich Modlitwy Pańskiej, „Ojcze nasz“, w kościele na Górze Oliwnej napisana jest na tablicach majolikowych ta modlitwa w 35-ciu mowach, między niemi też po polsku. Pozostało tam jeszcze trochę miejsca, i to zajęły tablice, które przed kilku tygodniami przywieźli pielgrzymi słoweńscy (było ich 500) i na której Ojcze nasz napisane też w mowie słoweńskiej.

Popierajcie pisma katolickie! Ojciec św. Pius X. powiedział: „Żądamy, aby katolicy życzliwie popierali tych, którzy wydają pisma przejęte duchem katolickim“.

Nowiny i Rozmaitości.

Prosimy o nadsyłanie nowej prenumeraty na rok 1911. Zwracamy też uwagę, że *Nowy Dzwonek* kosztuje na rok **3** korony, ale sam, bez *Światła* — kto zaś chce mieć i *Światło* — ten za *Światło* ma zapłacić także 3 korony na rok.

Ci Czytelnicy, którzy na kończący się rok 1910 zapłacili 5 koron za *Nowy Dzwonek* i *Światło*, winni nam są jeszcze **50** halerzy za drugie półrocze, bo od drugiego półrocza kosztuje *Nowy Dzwonek* **1** koronę **50** halerzy, a *Światło* też **1** koronę **50** halerzy czyli **oba** pisma kosztują razem półrocznie: **3** korony — a całorocznie **6** koron.

„KALENDARZY“ ***święta Rodzina*** na rok 1911 mamy już niewiele, więc kto się opóźni z zamówieniem, ten potem **Kalendarza** nie otrzyma. Prenumeratorom *Nowego Dzwonka* sprzedajemy ten **Kalendarz** w cenie zniżonej po 50 halerzy, które należy dołączyć do prenumeraty, gdy się ją przesyła.

Pożar zakładu dla obłąkanych. W zakładzie obłąkanych koło Brandon (w Ameryce) w którym znajdowało się 600 chorych, powstał pożar. Rozegrały się straszliwe sceny. Wielu chorych znalazło śmierć w płomie-

niach. Większa część uciekła do lasów i tam zginęła od śniegów i mrozu, który tam panuje. Wielu zginęło, wyskakując z okien.

Znęcanie się nauczycieli ukraińskich nad dziećmi polskiemi Z powiatu rohatyńskiego piszą do *Gazety Narodowej*, iż zaszły tam dwa wypadki pobicia dzieci polskich w szkole przez nauczycieli ruskich z obozu ukraińskiego.

W Stasiowej Woli pod Bursztynem nauczyciel Wasyl Gargas, agitator ukraiński, pobił w szkole dziecko polskie Karola Mazura. Pobicie zostało uznane przez lekarza sądowego za lekkie uszkodzenie ciała i będzie przedmiotem dochodzeń w sądzie bursztyńskim.

W Mełnie pod Strzeliskami nowymi nauczyciel, ukrainiec, Mikołaj Reid pobił ciężko ośmioletnie dziecko szkolne, które wskutek pobicia dostało konwulsyi i jest śmiertelnie chore. Sprawa ta będzie rozpatrywana w sądzie powiatowym w Rohatynie.

Milionowe oszustwo. W lwowskim sądzie toczy się śledztwo przeciw kilku żydom, którzy doprowadzili do ruiny i z całego mienia ograbili ś. p. Franciszka Włodka, właściciela majątku Turze w powiecie staro-samborskim. Obywatel ten posiadał tysiąc morgów ziemi, w tem 700 morgów lasu i kilkadziesiąt tysięcy kor. w kasie Raiffeisenowskiej.

Po śmierci swej żony zaczął Włodek pić, i wtedy opętało go kilku żydów, między nimi Saul i Jakób Hutterowie, właściciele tartaku w Topolnicy, którzy podsuwali pijanemu Włodkowi weksle do podpisu i różne dokumenta, wskutek których Włodek stracił na rzecz owych żydów cały swój majątek i umarł przed dwoma laty prawie w nędzy. Obecnie syn i córka ś. p. Włodka wnieśli skargę do Najwyższego Trybunału o unieważnienie wszystkich umów podpisanych przez ś. p. ich ojca i o wprowadzenie w błąd sądu kuratelnego — uzyskano też delegacyę sądu lwowskiego do przeprowadzenia śledztwa karnego przeciw sprawcom oszustwa, to jest przeciw kilku żydom.

Podwyższenie żołdu. Z dniem 1-go grudnia bież. roku na mocy uchwał delegacyjnych weszło w życie podwyższenie żołdu żołnierzy. Odtąd więc pobierać będą aspiranci oficerscy i urzędnicy stanu żołnierskiego i sierżanci (feldfeble) niższej kategoryi 70 halerzy, wyższej 90 halerzy dziennie, plutonowi niższej kategoryi 48 halerzy, wyższej 70 halerzy, kaprale 36 halerzy, względnie 40 halerzy. gefrajtrzy 24 halerzy, szeregowcy 16 halerzy. Nadto przyczynek na śniadanie podwyższony będzie z 5 na 7 halerzy na dzień i głowę, Zasiłek *(Handgeld)* dla poborowych konnej artyleryi i furgonów wynosić ma odtąd 7 (dotąd 6) koron.

Podwyższone też zostają dodatki służbowe rusznikarzy, podkuwaczy, profesyonistów i t. d.

Katastrofa kolejowa. Dnia 7 go grudnia bież. roku wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy najechał po południu o godzinie 5-tej na stacyi w Chyrowie pociąg osobowy na tor zastawiony wozami. Z podróżnych dwie osoby doznały ciężkich obrażeń, a kilka nieznaczne obrażeń.

Doniosły wynalazek aptekarza. W roku 1903 udało się aptekarzowi Edelmanowi w Samborze wynaleść ogólnie znany środek przeciwreumatyczny pod nazwą „Ichtyomentol“.

Środek ten składający się z Ichtyolu, salicyanu mentolowego, mentolu w połączeniu z innymi środkami przeciwreumatycznymi, znalazł w krótkim czasie ogólne uznanie tak dalece, że obecnie jest w użyciu w 150 szpitalach i klinikach tak krajowych jak i zagranicznych, uzyskał patent we wszystkich państwach europejskich, przyzwolenie c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, a przeszło tysiąc nader pochlebnych świadectw ze strony najznakomitszych lekarzy i około 15 tysięcy własnowolnych uwierzytelnionych podziękowań uleczonych a wdzięcznych odbiorców, świadczy najlepiej, że Ichtyomentol jest bezsprzecznie najlepszym środkiem tego rodzaju

Każdemu więc, kto cierpi na reumatyzm, gościec, ból głowy, ból zębów, łamanie w krzyżach, komu dolega kłócie w boku, darcie w członkach lub spuchlizna, temu radzimy nie zaniedbywać tych chorób, używać prawdziwego Ichtyomentolu, tylko ten bowiem środek działa skutecznie.

Zalecamy więc wszystkim, którzy na powyższe choroby cierpią sprowadzić „**Ichtyomentol**“ wprost z Laboratoryum chemicznego aptekarza Edelmana w Samborze. — (Patrz ogłoszenie).

FIGLE I ŻARTY.

Przed sędzią śledczym. — Cóż cię spowodowało, żeś zabił twą żonę?

— A proszę łaski pana sędziego, taka bestya zła była, że wyżyć z nią nie było sposobu.

— To trzeba było ją porzucić!

— A tak?

— Trzeba było podać tu do sądu o rozwód, tobyś był dostał pozwolenie opuszczenia jej.

— Tak proszę łaski pana sędziego, ja wiedziałem, że to można, ale...

— Ale?

— Alem jej był przysiągł przy ołtarzu, że jej nie opuszczę aż do śmierci.

Rozszerzajcie „Nowy Dzwonek" między znajomymi!

Jednajcie nam nowych prenumeratorów!

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.